Nr. 28. Kraków, 15 Lipca 1898. Rok XV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

W sprawie podniesienia ceny mąki żużlowej.

Podając na początku bieżącego roku wiadomość o zawarciu kartelów w handlu nawozami, jednego przez austryackich i niemieckich fabrykantów superfosfatów, a drugiego przez austryackich i niemieckich producentów mąki żużlowej, zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża wskutek zawarcia tych kartelów, na razie nie przedstawiających się groźnie, dla krajowego rolnictwa — na przyszłość *). Wyraziliśmy mianowicie obawę, że wymagania ze strony skartelowanych fabryk umiarkowane z początku, aby nie wywołać wśród rolników większego zaniepokojenia, będą stopniowo się zwiększały, jeżeli rolnicy nie będą w stanie zająć dosyć obronnej pozycyi przeciwko zamachom na swą kieszeń.

Obawy nasze ziściły się nawet rychlej, aniżeli można było się tego spodziewać. Wskutek podrożenia przewozu mineralnych fosforytów z Florydy, wywołanego wojną między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi objawiła się nasamprzód w handlu nawozami dążność do podwyższenia ceny superfosfatów. Postanowili wnet z tego skorzystać producenci mąki żużlowej i bez słusznego powodu podnieśli również cenę tego nawozu. W Niemczech wystąpiono przeciwko tym zamiarom ze strony rolników z silną i skuteczną akcyą, nawołując do zupełnego zaniechania użycia żużli Thomasa na nawóz, dopóki skartelowani fabrykanci nie zgodzą się na sprzedaż na dawnych warunkach. Czas też i w Galicyi rozpocząć kroki obronne, bo warunki, na jakich kartel chce tu sprzedawać mąkę żużlową w tegorocznym sezonie jesiennym są daleko niekorzystniejsze od warunków ustanowionych na wiosnę.

Przedewszystkiem cenę kwasu fosforowego podwyższono o 1 ct. na kilogramie, tak, że obecnie ma się płacić loco stacya Morgenroth na Śląsku pruskim za 1 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie $17^1/_2$ ct., a za 1 *kg* ogólnego (razem rozpuszczalnego i nierozpuszczalnego) 15 ct., gdy tymczasem na wiosnę płaciło się $16^1/_2$, względnie 14 ct. Różnica ta może stanowić na wagonie przy kupnie wedle poręczonej ilości kwasu rozpuszczalnego 13 do 15 złr., a przy kupnie wedle ogólnej ilości tegoż kwasu 14 do 16 złr.

Nie koniec jednak na tem. Nowe warunki umowy zawierają jeszcze i inne bardzo poważne niedogodności. Oto gdy na wiosnę zobowiązywały się skartelowane fabryki dostarczać nam mąki żużlowej o zawartości kwasu fosforowego rozpuszczalnego 13 do 17%, a ogólnego 15 do 20%, obecnie chcą dostarczać produkt, w którym będzie kwasu rozpuszczalnego tylko 13 do 15% lub całkowitego tylko 14 do 16%, zastrzegając sobie prawo dostawy produktu z zawartością kwasu o 1% mniejszą od umówionej, to znaczy zawierającego nawet tylko 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie, a 13% całkowitego.

Zmianę tę wprowadzono poprostu w celu zmuszenia rolników w naszym kraju do nabywania niskoprocentowych żużli, na które niema w Niemczech łatwego zbytu. Podobno też wysokoprocentowe żużle czeskie o 16 do 18% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie mają być wywożone do Niemiec, a dla Galicyi przeznaczone żużle niskoprocentowe niemieckich fabryk. Wobec znacznych odległości w naszym kraju ta zmiana warunków dostawy sprawi, że cena kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie, w miejscowościach leżących dalej na wschód wypadnie w mące żużlowej prawie tak samo wysoka albo nawet i wyższa, jak cena kwasu rozpuszczalnego w wodzie w superfosfacie. Im bowiem nawóz pomocniczy jest mniej skoncentrowany, tem drożej wypada w nim przewóz pokarmu roślinnego. Postaramy się też przedstawić zapomocą prostych obrachunków, jak dalece może być niekorzystnem nabywanie żużli na tych nowych, niby słusznych warunkach.

Nie podlega wątpliwości, że biuro kartelowe będzie dążyło do obdarzenia Galicyi towarem jak najuboższym w kwas fos-

*) P. »Tyg. roln«. Nr. 4.

forowy i bedzie chętnie korzystało z zastrzeżonego prawa dostawy żużli z zawartością o 1% niższą od wymienionej w umowie. Ponieważ zaś wedle umowy kartel zobowiązuje się dostarczać mąki żużlowej z zawartością co najmniej 13% kwasu rozpuszczalnego w cytrynianie, będziemy dostawali przeważnie produkt z poręczeniem 12%. Za 100 *kg* takiego produktu wypadnie płacić 17·5×12 = 2 złr. 10 ct. loco stacya Morgenroth.

Po doliczeniu zaś kosztów przewozu wypadnie zapłacić za tąż samą ilość:

w Krakowie .	2 złr. 10 ct.	+ 21 ct.	za przewóz	= 2 złr. 31 ct.
w Rzeszowie .	2 » 10 »	+ 35 »	» »	= 2 » 45 »
w Przemyślu .	2 » 10 »	+ 43 «	» »	= 2 » 53 »

Chcąc teraz obliczyć, ile będzie kosztował loco odbiorcza stacya kolejowa 1 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w żużlach, trzeba zwrócić uwagę na to, że wedle warunków umowy odbiorca nie ma prawa żądać bonifikacyi, jeżeli dostarczone żużle zawierają do 0·75% kwasu fosforowego rozp. mniej, niż sprzedający poręczył. Wobec tego fabryki będą niezawodnie wysyłały produkt zawierający 11·25% kwasu fosforowego, a w fakturze będą obliczały należność za nawóz 12-o procentowy. Wypadnie przeto płacić za 1 *kg* kwasu fosforowego rozp. w żużlach:

w Krakowie	2·31 : 11·25 = 20·5 ct.
w Rzeszowie	2·45 : 11·25 = 21·8 »
w Przemyślu	2·53 : 11·25 = 22·5 »

gdy tymczasem rozpuszczalny w wodzie kwas fosforowy w superfosfacie można mieć w Krakowie za 23 ct., a w Przemyślu za 25 ct. Jeżeli zaś uwzględnimy jeszcze to, że przewóz kwasu fosforowego w 12% żużlach ze stacyi do gospodarstwa będzie o połowę droższy niż w 18% superfosfacie, możemy śmiało powiedzieć, że kartel, licząc na łatwowierność naszych rolników, chce dostarczać kwas fosforowy w żużlach, za tę samą cenę, za jaką mogą nabyć tenże kwas w wodzie rozpuszczalny w superfosfatach. Wobec takich niedorzecznych zamiarów najlepiej unikać zakupywania mąki żużlowej, a w każdym razie przed nabyciem ściśle obliczyć, czy kupno się opłaci. Jakkolwiek bowiem nie można zaprzeczyć, że są przypadki, w których kwas fosforowy rozpuszczalny w cytrynianie działa równie dobrze jak rozpuszczalny w wodzie superfosfatów, — nierównie częściej okazuje się w działaniu gorszym*).

Nie wątpimy, że w chwili obecnej w przypadkach, w których decyzya co do wyboru nawozu fosforowego nie będzie całkiem łatwą, da się bardzo we znaki brak zapowiadanej oddawna lecz dotąd jeszcze nie istniejącej w Krakowie rolniczej stacyi doświadczalnej. Aby ten brak choć po części zastąpić, gotowi jesteśmy najchętniej udzielać wskazówek na zapytania nadsyłane do redakcyi naszego pisma.

S. J.

Handel terminowy zbożem.

Przez
Prof. Dra Antoniego Górskiego.

(Dokończenie).

Nagłe takie wstrząśnienia, czy w zwyżkowym, czy w zniżkowym kierunku, są ze stanowiska społecznego równie szkodliwe; w praktyce więcej jest lubianą i mniej ryzykowną gra na zniżkę cen. Składa się na to wiele przyczyn, z których tu jedną tylko, jako najbardziej rażącą podniosę, t. j. zły gatunek terminowego towaru. Kiedy słyszymy, że nasi domorośli handlarze zakupują różne odpadki zboża, jako to: babkę, rumianek, wyczkę i. t. d., możemy być pewni, że to nie tryumf nauki, która z takich chwastów umie zrobić coś przydatnego, jak np. z torfu włókno lub alkohol z drzewa, ale tryumf odwiecznego szwindlu i wyzysku! Skoro przenica terminowa może mieć 4% obcych domieszek, jakże jej tego zanieczyszczenia w postaci właśnie rumianku i t. d. nie dodać! tak rozumuje handlarz, który chce trochę pszenicy mieć na wszelki wypadek gotowej, aby na podstawie tego jednego wagonu samemu lub przez swoich klientów robić terminowe operacye na dziesięć lub sto razy większe ilości.

Jestto zresztą bardzo dobry interes, skoro przy cenie 10 złr. za pszenicę można w ten sposób na pewno »zarobić« 40 złr. na wagonie. Taka pszenica lub żyto o bardzo niskiej wadze, a wielkiem zanieczyszczeniu stanowi zaś podstawę do obliczenia ceny terminowej, a przez to samo i ceny na targu effektywnym, która zawsze wpływowi ceny terminowej ulega. Jak bowiem zła moneta zawsze wypiera z obrotu dobrą, tak samo złe zboże dyktuje cenę dobrego, a więc zły gatunek jest najlepszym sojusznikiem baissiera. Powtóre baissier sprzedał zawsze więcej zboża, niż go dostarczyć może, bo jak widzieliśmy, rzuca on na targ ogromne ilości, celem obniżenia ceny przez wielkość zaofiarowania; przed samą dostawą swój cel osiągnął i teraz zależy mu, jak wspomniałem, na tem, żeby to zboże nie było odebrane, ale aby skończyło się na wypłacie różnicy cen. I w tym kierunku zły gatunek zboża jest mu pomocą; wystarczy kupującemu to zboże zobaczyć, żeby zrezygnować z rzeczywistego odbioru, aczkolwiek bowiem zboże takie prawnym wymaganiom odpowiada, jest ono do użytku niezdatne. I na to twierdzenie posiadamy liczne i niezbite dowody; stwierdzili to w dwóch wiedeńskich ankietach reprezentanci młynarzy, że tylko największe młyny, posiadające najlepsze trieury mogą tak oczyścić zboże terminowe, aby po dodaniu znacznej ilości najcelniejszego zboża nadawało się do mielenia. Pomimo zaś tak niskich wymagań co do gatunku nie chcą handlarze terminowi nawet tym przez uzanse giełdowe ustanowionym warunkom zadość uczynić i ofiarują kupującym zboże jeszcze gorsze. Tak np. stwierdzono na berlińskiej ankiecie giełdowej, że w roku 1892 rzeczoznawcy uznali 75% zaofiarowanej przez dostawców terminowych pszenicy a 30% żyta za nienadające się do dostawy. Spekulanta nawet takie orzeczenie nie odstrasza; towaru raz odrzuconego używa on jeszcze kilkakrotnie za podstawę do dalszych operacyj, ciągle innemu kupującemu go ofiarując.

Rekapitulując powyższe pobieżne wywody, których bliższe uzasadnienie zawarte jest w moich rozprawkach*), zaznaczam, że skutkiem handlu terminowego jest zawsze zniszczenie małych ognisk handlu na korzyść wielkich giełd i zniszczenie małych kapitalistów, małych przemysłowców na rzecz międzynarodowego kapitału, bo o walce tej tylko finansowa siła roztrzyga. Dalej skutkiem handlu terminowego jest nieustanna zmienność cen, wszelki rzeczywisty obrót zarówno dla rolnika jak dla przemysłowca utrudniająca; wreszcie faworyzowanie najpośledniejszego towaru, nagromadzenie zapasów dla częściowego przynajmniej pokrycia dziesiękroć większych, gospodarczymi motywami nie dających się usprawiedliwić obrotów, a w rezultacie tego wszystkiego obniżenie ceny zboża znacznie poniżej kosztów

*) O wartości nawozowej żużli drukowaliśmy w tym roku obszerniejszą pracę w NN. 1 do 9 Tyg. roln.

*) Cena giełdowa, a przesilenie rolnicze, Kraków 1897; Die Reformbedürftigkeit des deutschen Commisionshandels, Sonderabdruck aus dem »Leben«. Wien 1898.

produkcyi w danym kraju, przerywane nagłymi wyskokami gwałtownej zwyżki w czasach, kiedy zboże już tylko u handlarzy się znajduje.

Zarzuci mi kto może, że powyższe wywody są jednostronne, że usługi, które handel terminowy przemysłowi oddaje, są społecznie ważniejsze od dobrobytu rolnika.

Tak jednakże nie jest; przeciwnie wszystkie stany w społeczeństwie z wyjątkiem reprezentantów wielkiego kapitału i jego satelitów mają interes w zniesieniu handlu terminowego i uchyleniu sprowadzonej przez niego deprecyacyi cen.

Wspomniałem już, że leży to w interesie mniejszych młynów, które handel terminowy zabija. Antagonizmy społeczne łagodnieją tam, gdzie pomiędzy najuboższą ludnością, a potentatami finansowymi istnieje cały szereg ogniw pośrednich, mniejszych przedsiębiorców i przemysłowców. Ci zaś konkurencyi wielkiego kapitału wytrzymać nie mogą, i w walce z nim stoją po stronie rolnika. Miałem sposobność przed dwoma laty jako delegat komitetu Tow. rolniczego na ankiecie giełdowej w Wiedniu naocznie przekonać się, jak dalece interes rolnika i młynarza idzie w parze i jak licznych, pewnych i intelligentnych mamy w walce z handlem terminowym sojuszników w reprezentantach związków młynarzy. To samo odnosi się do kupców, którzy w obec wahań cen nie mogą nigdy robić większych zapasów, ani z natury rzeczy ceny detalicznej co chwila zmieniać i dlatego w walce przeciw giełdzie stoją również po naszej stronie. Pozwolę tu sobie przytoczyć liczne rozprawy i pisma ulotne znanego kupca Van Gülpena z Emmerich, który niestrudzenie w swej publicystycznej działalności wykazuje ogromne szkody, wyrządzane importerom kawy przez handel terminowy.

Pozostaje więc tylko wzgląd na szerokie masy konsumentów, na robotnika fabrycznego. Walczono tą bronią niejednokrotnie i skutecznie: wszak tak pięknie brzmi frazes, że nie można większej przysługi oddać ludności, jak zapewniając jej chleb tani. Pomijam już to, że są epoki, gdzie wskutek zwycięstwa partyi zwyżkowej na giełdzie chleb wcale tani nie jest, jak mieliśmy tego rażący przykład przed kilku tygodniami. Ale błędnem, a przynajmniej bardzo jednostronnem jest twierdzenie, że taniość chleba powinna być głównym celem dążeń i zabiegów ludzi mających dobro społeczeństwa na oku. Chodzi o to, żeby dać ludności łatwość wysokiego zarobku, żeby mogła ona na przyzwoite utrzymanie i zaoszczędzenie grosza na starość zarobić, a więc chodzi o urzeczywistnienie etycznie i gospodarczo sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, a nie o samą taniość wyżywienia się; inaczej musielibyśmy za ideał publicznych urządzeń poczytać rzymski zwyczaj żywienia tłumów za darmo przez senat i cesarza, lub stosunki w dzikich krainach podzwrotnikowych, gdzie wystarczy się schylić lub wspiąć, żeby sięgnąć po owoc bananu, będący jedynem pożywieniem tamtejszej ludności. Stałe obniżenie się cen produktów rolniczych poniżej kosztów produkcyi musi niechybnie odbić się w fatalny sposób na zamożności zarobkującej ludności i pomnażać nadmierną emigracyę. Zarówno przemysłowiec jak i robotnik rolny czy fabryczny ma w tem żywotny interes, aby stan rolniczy nie upadał. Rolnik w każdej podkowie, w każdym gwoździu, w szklance piwa, w każdym kawałku cukru, nie mówiąc już o maszynach, płaci haracz przemysłowi, a w miarę postępującej kultury, rozpowszechnienia konstrukcyi żelaznych, nawozów sztucznych i t. d. jego zdolność do absorbowania płodów przemysłu staje się coraz większą, na czem przemysł, a więc i robotnik fabryczny, zarabia. Nietylko więc nie ma zasadniczego przeciwieństwa pomiędzy dążeniem tych dwóch najliczniejszych stanów w społeczeństwie, ale może być i jest między nimi harmonia.

Jeszcze jaśniej okazuje się konieczność utrzymania silnego stanu rolniczego, jeśli weźmiemy pod uwagę interes robotnika rolnego. W miarę postępującej kultury i intenzywności gospogarstwa, może praca koło ziemi zapewnić zarobek, i to zarobek ciągle wzrastającej, ogromnej, dziesięć razy większej ilości robotnika rolnego, niż przy gospodarstwie ekstenzywnem. Z chwilą kiedy intenzywne gospodarstwo przestaje się opłacać i kiedy, jak w Anglii, właściciel musi grunt orny zamieniać na pastwisko, kiedy także dzierżawca zmuszony jest porzucić swój niewdzięczny zawód, karta się odwraca; gospodarstwo ekstenzywne nie jest w stanie zatrudnić większej ilości robotnika, który zmuszony jest emigrować do miast, powiększać szeregi proletaryatu, lub kraj rodzinny opuszcza.

Konsekwencye takiego niszczenia krajowej produkcyi rolniczej są pod względem narodowym i społecznym straszne. Nie ma większej zależności, powiedział badeński minister rolnictwa, jak ta, co polega na zaopatrzeniu krajowego rynku napływem obcego zboża. I któż to właściwie pozbawia rolnika możności utrzymania się przy ziemi, kto zagarnia te milijony, które stanowią nadwyżkę kosztów produkcyi ponad rzeczywisty dochód z ziemi, kto odwołuje się do hasła wolności i nieograniczonej swobody jednostki, ilekroć odezwą się wołania o poskromienie wybryków giełdy przez państwo? Międzynarodowy kapitał, nienabyty ani dziedzictwem ani pracą, niezwiązany z żadną ojczyzną, a mający tylko jednę wspólną cechę, tj. brutalne lekceważenie dla zasad chrześcijańskiej etyki. Te olbrzymie fortuny z dnia na dzień wyrosłe lubią spekulanci przypisywać swojej intelligencyi i wytężonemu studyowaniu konjunktur handlowych, ale frazes ten nie rości sobie nawet pretensyi, żeby go brano na seryo. Nikt nie uwierzy, żeby w kilku latach lub miesiącach można z niczego przez pieniężne manipulacye w sposób uczciwy zrobić majątek; zwykle prowadzą do tego nieczyste środki, sztuczne tworzenie reklamy, rozsiewanie fałszywych pogłosek, nadużycie zaufania i fałszywe bankructwa.

Zbytecznem więc chyba już będzie dodawać, że jak wybryki terminowego handlu są szkodliwe pod względem gospodarczym, społecznym i narodowym, tak są i z etycznego stanowiska potępienia godne. Nie ma zaś innej moralności i etyki prócz chrześcijańskiej, a ta nie zawodzi nigdy. Przez sto lat, od epoki racyonalizmu i t. z. oświecenia wyszydzano tę etykę, jako przestarzałe przesądy, aż przyszły wielkie klęski społeczne, które w całej jaskrawości okazały, jak dalece bezwzględne posłuszeństwo nauce Kościoła jest dla dobrobytu społeczeństwa niezbędne. Kościół przewidywał wszechpotęgę i potworny wyzysk kapitału jeszcze w czasach, kiedy gospodarstwo naturalne ten kapitał paraliżowało, widział w pracy jedyne godziwe źródło zarobku a najsurowiej potępiał zysk osiągnięty na sprzedaży takich zakupionych przedmiotów, w które sprzedający nie włożył swej pracy *). Nie zabrania więc Kościół zysku kupcowi, który towar do sklepu sprowadza, sortuje i dzieli, ale gromi ten typowy wypadek interesu terminowego, w którym bez żadnej pracy, bez towaru, sama spekulacya łatwy zysk przynosi

Tak więc i w tej tak ważnej społecznej i narodowej kwestyi mamy prostą drogę już od wieków przez najlepszego i nie-

*) Znana konstytucya dekretu Gracyana mówi w tym względzie: Quicunque rem comparat, non ut ipsam rem integram et immutatam vendat, sed ut materia sibi sit aliquid operandi, ille non est negotiator; qui autem comparat rem, ut illam ipsam integram et immutatam dando lucretur, ille est mercator, qui de templo Dei eiicietur.

omylnego przewodnika każdego społeczeństwa wskazaną, chodzi tylko o to, żeby na tę drogę wstąpić i wszystkie usiłowania w kierunku obalenia nadużyć handlu terminowego wytężyć. Trudność leży w tem, że przy transakcyach terminowych nie wiadomo nigdy, gdzie jest prosta gra dyferencyjna, a gdzie zamierzona rzeczywista dostawa. Sama technika tych interesów pociąga to za sobą, że tego rozróżnienia nikt zrobić nie potrafi, a więc nie pozostaje nic innego, jak znieść dla płodów rolniczych cały handel terminowy, tj. nie handel na dostawę effektywną, ale handel podległy uzansom giełdowym. Tak zrobiono w Niemczech, gdzie § 50 nowej ustawy giełdowej wprost zakazuje handlu terminowego zbożem i produktami młynarskimi. W Anglii ustanowiono w r. 1893 królewską ankietę do zbadania przyczyn upadku rolnictwa, na której wielu rzeczoznawców, jak Smith, Bear, Taylor, obniżkę cen zboża przypisywało tej formie handlu. Nawet Ameryka z niesłychaną energią zabrała się do agitacyi za jej zniesieniem, a licząca cztery milijony członków tamtejsza Farmers Alliance zgodziła się na ten program i wytrwale nad nim pracuje. W Austryi także teren jest już dla tego dążenia trochę przygotowany, pierwszy wiec chłopów austryackich postawił to żądanie, trzeba więc teraz poinformować najszersze koła ludności o szkodliwości handlu terminowego, a następnie złączonemi siłami wyciąć z korzeniem pasożyt, który pozbawiając nas ziemi toczy to, co z dóbr doczesnych mamy najświętszego.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE W BELGII.

III. Ubezpieczenie bydła*).

Sposoby ubezpieczenia zwierząt gospodarskich w Belgii są wcale rozmaite i ciekawe.

Przedewszystkiem Flandrya zachodnia posiada od 1837 r. powszechne przymusowe ubezpieczenie wszelkiego bydła z wyjątkiem świń. Odszkodowanie wypłaca się na wypadek wybicia bydła na rozkaz władzy i wrazie odrzucenia mięsa jako nieprzydatnego do spożycia. Na cel ten istnieje osobny fundusz rolnictwa (fonds d' agriculture).

Liczba ubezpieczonych zwierząt wynosiła:

	w 1895 r.	w 1896 r.
koni od (1 roku)	28638	29221
bydła rogatego (od 3 mies.)	213612	225671
mułów (od 1 roku)	2151	2181
osłów („ „)	748	703
owiec (od 3 mies.)	16411	15888
Razem	261560	273664

Tytułem odszkodowania wypłacono:

w 1895 r.			w 1896 r.		
za 149 koni	5154·17	fr.	za 186 koni	6446·84	fr.
„ 605 bydła	47854·71	„	„ 632 bydła	48628·15	„
„ 2 muły	30·—	„	„ 2 muły	30·—	„
„ 6 osłów	90·—	„	„ 3 osły	45·—	„
„ 156 owiec	1529·30	„	„ 35 owiec	395·95	„
za 918 sztuk	54658·18	fr.	za 858 sztuk	55545·94	fr.

Koszta zarządu były w 1895 roku 17078·68 a w następnym 17034·94 franków.

Na pokrycie powyższych rozchodów wpłacili ubezpieczeni:

	w 1895 r.	w 1896 r.	Taksa od sztuki:
za konie	14355·— fr.	14619·50 fr.	50 centymów.
„ bydło rog.	53675·75 „	56012·25 „	25 „
„ muły	647·70 „	656·70 „	30 „
„ osły	112·20 „	105·15 „	15 „
„ owce	587·19 „	610·44 „	3 cent. najmniej jednak 15 cent.
Razem	69377·84 fr.	72004·04 fr.	

*) Ob. Tyg. roln. br. Nr. 16 i 26.

Fundusz rezerwowy przyniósł odsetków 45433·15 fr. w 1895 r., a 46376·45 fr. w 1896 r. — wynosił zaś 1 kwietnia 1896 r. 1351181·64 fr. a 15 kwietnia 1897 r. 1382281·64 fr.

Oprócz tego istniały we Flandryi wzajemne spółki ubezpieczeń bydła rogatego, wkraczające w razie nie wypłacania szkody przez fundusz rolnictwa i uzupełniające odszkodowania przyznane z tego funduszu.

Podobny fundusz utworzono w 1892 r. w prowincyi Antwerpii dla bydła rogatego. Atoli od 1 stycznia 1896 r. porzucono przymusowy charakter ubezpieczeń i wykluczono kupców bydła od udziału. Odszkodowania przyznaje się we wszystkich wypadkach śmierci. W skutek wprowadzonej zmiany w zasadach ubezpieczania, działalność funduszu antwerpskiego znacznie się zmniejszyła w 1896 r., jak to widać z następującego zestawienia dat:

	w 1895 r.	w 1896 r.
Liczba właścicieli bydła	26500	10000
Liczba bydła ubezpieczonego (co najmniej z 2 zębami)	88000	29000
Wartość bydła ubezpieczonego	25300000 fr.	10000000 fr.

Przyznane odszkodowania wynosiły:

	w 1895 r.	w 1896 r.
za straty wskutek gruźlicy i karbunkułu	97930·— fr.	51105·— fr.
za straty z innych przyczyn	97032·— „	83021·— „
Razem	194962·— fr.	134024·— fr.
koszta zarządu	6063·75 „	3833·27 „
koszta wszystkie	201025·75 fr.	137857·27 fr.

Wpływy zaś były następujace:

	w 1895 r.	w 1896 r.
Przychód z taks	95000·— fr.	67000·— fr.
Zasiłek prowincyonalny	25000·— „	25000·— „
Odszkodowanie zapłacone przez rząd za sztuki padłe na gruźlicę lub karbunkuł	75649·50 „	50811·87 „
Odsetki od kapitałów	93·55 „	45·54 „
Przychody różne	6307·— „	1985·60 „
Wpływy wszystkie	202050·05 fr.	144843·01 fr.

W obu powyższych instytucyach stosunek opłat do odszkodowań jest wcale pomyślny: we Flandryi 100 : 78 lub 77, w Antwerpii 100 : 94, (doliczając do opłat zasiłki prowincyonalne i rządowe).

I w Antwerpii działają nadto spółki oparte na wzajemności dla ubezpieczenia bydła od padania. W innych prowincyach belgijskich zajmują się wyłącznie takie miejscowe stowarzyszenia wzajemne ubezpieczeniem bydła rogatego, zwracając przeważnie $^2/_3$ straty.

Urządzenie ich sprowadza się do 3 typów:

1. W prowincyach Brabancyi, Leodyum i Limburg odszkodowanie wypłaca się we wszystkich wypadkach z funduszu spółkowego tworzonego z peryodycznych wpłat członków.

2. W Antwerpii, Flandryi wschodniej i Hainant przeważnie przyznaje się wynagrodzenie z funduszu spółkowego tylko w wypadkach pociągających za sobą zniszczenie mięsa; jeżeli zaś mięso może być spożyte, rozprzedaje się je między członków w stosunku ubezpieczonego przez nich bydła.

3. Wreszcie spółki nie uznane w prowincyach Antwerpii i Flandryi wschodniej pracują bez funduszu spółkowego. W razie wypadku mięso zdatne do spożycia rozbierają między siebie członkowie po cenie umówionej; za mięso zaś nie przydatne do konsumcyi płacą członkowie poszkodowanemu odpowiednią kwotę, którąby przypadła na każdego, gdyby mięso było uznane za dobre.

Organizacya jak widzimy bardzo prosta i bez wielkich zachodów — opiera się jednak o dobrze zorganizowaną państwową służbę weterynaryjną. Jak zaś pomyślnie rozwijają się stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń od pomoru i chorób zwierząt gospodarskich i jak wielką korzyść przynoszą stowarzyszającym się w tym celu rolnikom, świadczą następujące daty statystyczne z dwóch ostatnich lat objętych sprawozdaniem;

A. Spółki uznane.	w 1895 r.	w 1896 r.
liczba spółek	99	188
„ członków rzeczywistych	10688	18279
wpłaty członków franków	65858	124695
ilość wypłaconych odszkodowań	631	1320
tytułem odszkodowania bez zwrotów rządowych i kwot uzyskanych za mięso wypłacono franków	63858	134948
wartość mięsa wziętego przez członków fr.	40294	123767
odszkodowania uzyskane od rządu frank.	6233	20027
koszta zarządu franków	2194	4767
stan czynny z końcem roku franków	46769	100559
B. Spółki nie uznane.		
liczba spółek	180	165
„ członków rzeczywistych	16667	15581
wpłaty członków franków	80519	69697
ilość wypłaconych odszkodowań	1019	1125
tytułem odszkodowania bez zwrotów rządowych i kwot uzyskanych za mięso wypłacono franków	75526	77765
wartość mięsa wziętego przez członków franków	141221	152190
odszkodowania uzyskane od rządu frank.	9453	16515
koszta zarządu franków	3464	4298
stan czynny z końcem roku franków	57678	57854

Obliczając wedle powyższego wykazu odpowiednie liczby przeciętne, otrzymujemy następujący obraz działalności spółek. (Cyfry pierwsze odnoszą się do r. 1895, zaś w nawiasie do r. 1896). Na jednę spółkę przypadało: członków 99 (96), ubezpieczonego bydła sztuk 271·4 (265·6), wypadków straty 5·9 (6·9) t. j. 2·17 (2·52)% ogólnej ilości ubezpieczonego bydła. Wkładek wypadło na członka po 5·31 (5·74) fr., a na ubezpieczoną sztukę bydła 1·98 (2·00) fr. Kwoty otrzymane za mięso wyniosły 124·06 (141·95)% wpłat uskutecznionych przez członków.

Wartość szacunkowa przeciętna jednej sztuki była 316·09 (352·21) fr., odszkodowania zaś wypłacono (licząc i mięso) po 203·00 (228·08) fr. za sztukę czyli 64·2 (64·7)% wartości szacunkowej.

Koszta zarządu wynosiły na spółkę po 20·21 (25·68) fr.— czyli 4·05 (4·26)% wypłaconych szkód; były więc bardzo niskie. Majątek przypadający na jedną spółkę doszedł do 374·37 (448·70) fr.

Na jednego członka wypada po 2·8 sztuk bydła, — co razem z powyższemi danemi wskazuje, iż spółki ubezpieczają przeważnie drobnych gospodarzy. Świadczy zaś cały powyższy obraz bardzo dobitnie o skuteczności inicyatywy prywatnej i zasad wzajemności, zastosowanych do tak ważnej sprawy, jaką jest dla małego rolnika zabezpieczenie się od nieprzewidzianych strat doznawanych z powodu groźnych chorób szerzących się coraz więcej wśród zwierząt domowych.

Znamienny postęp stanowi też K a s a r e a s e k u r a c y i b y d ł a we Flandryi wschodniej, którą założyły 1 lipca 1895 r. tamtejsze wzajemne spółki ubezpieczeniowe, a która ma za zadanie zapewnić im trwały byt przez udzielanie zapomóg na odszkodowania wypłacane członkom.

Kasa ta płaci spółkom związkowym za zwierzęta jeszcze bez zębów po 25 fr. we wszystkich wypadkach, zaś za zwierzęta posiadające zęby po 75 fr., gdy mięso jest uznane za niezdatne do spożycia i gdy państwo nie przyznaje żadnego odszkodowania; a po 40 fr. we wszystkich innych razach.

Do Kasy tej należało z końcem roku:

1895 60 spółek o 6729 członkach i 18469 ubezp. szt. bydła
1896 119 „ „ 13083 „ „ 39687 „ „ „

Obrót zaś jej przedstawiał się jak następuje:

	w 1895 r.				w 1896 r.			
Odszkodowania przyznane:								
po 75 fr.	19	czyli	1425·—	fr.	62	czyli	4650·—	fr.
„ 40 „	155	„	6200·—	„	780	„	31200·—	„
„ 20 „	10	„	200·—	„	88	„	1760·—	„
Razem	184	czyli	7825·—	fr.	930	czyli	37610·—	„

	w 1895 r.		w 1896 r.	
Zwrócone premie:	—	„	1266·99	„
koszta zarządu związku	1961·33	fr.	3741·08	„
Rozchód ogółem	9786·33	„	42618·07	„
Przychód wynosił:				
zapomoga rządowa	5000·—	fr.	5000·—	fr.
„ prowincyonalna	5000·—	„	10000·—	„
premie wpłacone przez spółki	4585·75	„	15172·50	„
premie dodatkowe	—	„	785·02	„
odsetki funduszów własnych	34·17	„	114·01	„
pozostałość z r. 1895	—	„	4833·56	„
Przychód ogółem	14619·92	fr.	35905·09	fr.

W ciągu roku 1897 wypłacił departament rolnictwa drugą zapomogę 10000 fr. przyznaną kasie za rok 1896.

Przy pomyślnym rozwoju może Kasa reasekuracyi bydła oddać spółkom wzajemnego ubezpieczenia znaczne usługi, zdejmując z nich nadmierne ryzyko.

Ubezpieczaniem bydła zajmowały się nadto w 1895 r. 4 towarzystwa akcyjne i wartość ubezpieczonego w nich bydła wynosiła 1292640 fr. — a tytułem odszkodowań wypłacono 31192 fr; rozmiary działalności tych towarzystw są tak nieznaczne, iż na r. 1896 nie brano ich już w rachubę. Stwierdza się więc to, co i z doświadczeń innych krajów jest powszechnie wiadomem, iż najlepszą drogą do ubezpieczenia rolników od strat w produkcyi zwierzęcej są spółki miejscowe o małym obszarze oparte na wzajemności.

W naszych stosunkach najodpowiedniejszem zdaje się byłoby utworzenie funduszu krajowego, któryby pokrywał główną część poniesionej szkody; resztę trzebaby zostawić kasom spółkowym, które mając taką pomoc z funduszu krajowego, mogłyby skuteczniej rozwinąć swoją działalność.

Czyby jednak nie można zrobić wprzód próby na mniejszy rozmiar?

Gdyby który powiat skorzystał ze swego samorządu i zaprowadził powiatowe ubezpieczenie bydła — albo też kilka powiatów razem przy współudziale Towarzystwa rolniczego okręgowego, kraj nie odmówiłby zapewne swego poparcia, a inicyatorowie zjednaliby sobie rzetelny tytuł do wdzięcznego uznania. Trzebaby jednak koniecznie wezwać i rząd do współdziałania przez odpowiednie ulepszenie służby weterynaryjnej. Dla naszej, zaczynającej się rozwijać hodowli bydła, będącej dziś wobec lichej opłacalności uprawy zbóż ostatnią prawie deską ratunku dla rolników, zabezpieczenie inwentarza żywego od strat miałoby bardzo doniosłe znaczenie. Warto więc pracować nad jego urzeczywistnieniem.

Tadeusz Kudelka,
dypl. agronom.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Uszlachetnianie jęczmienia. Z powodu coraz częściej dających się słyszeć wśród rolników, osobliwie prowadzących na większą skalę uprawę buraków cukrowych, skarg na trudności, jakie nastręcza produkcya dobrego jęczmienia browarnianego, ogłasza jeden z niemieckich gospodarzy z okolicy Magdeburga wypróbowany przez siebie sposób uszlachetniania jęczmienia, dzięki któremu można dojść do produkcyi jęczmienia odznaczającego się pożądanymi przymiotami nawet na ziemiach mniej odpowiednich. Zacząć pracę około uszlachetnienia należy naturalnie od wyboru odmiany ustalonej, o delikatnem ziarnie z cienką łuską i nadającej się dobrze do stosunków miejscowych. Wybór nasienia do hodowli uskutecznia się na kilku prętach kwadratowych, skoro tylko jęczmień się wykłosi w ten sposób, że wycina się wszystkie źdźbła słabsze i takie, na których znajduje się mniej niż sześć kolanek. Im bowiem więcej węzłów ma źdźbło, tem krótsze są na niem między-

węźla tem silniej opiera się wylegnięciu i tem pewniej może wykształcić ziarno wielkie i dorodne. Jak okazały próby, wskutek wyboru do reprodukcyi nasienia ze źdźbeł z początku wyłącznie sześciokolankowych a później samych siedmiokolankowych kłosy stawały się dłuższe i pełniejsze a ziarno — bardziej delikatne, o cieńszej łusce. Tymczasem potomstwo nasienia zebranego ze źdźbeł cztero- i pięciokolankowych zadowalało przez parę lat co do plenności, potem jednak coraz bardziej nie zadowalało, osobliwie co do jakości ziarna, na którem łuska coraz to grubiała. Przy wyborze nasienia hodowlanego należy dalej baczyć, aby ziarno przy dojrzeniu i przejrzeniu zachowywało pierwotną, w okresie dojrzewania przybraną złoto-żółtą jasną barwę; w tym celu wycina się kłosy o ziarnach nabierających barwy szaro-białej lub nawet szarej, zdradzającej szklistość wnętrza. Wybór w tym kierunku nie jest wcale trudny, gdyż kłosy jednej i tej samej rośliny nie okazują co do barwy ziarna większych różnic, jeżeli źdźbło przypadkowo nie zostało uszkodzone z jakiegokolwiek powodu a nieuszkodzone ziarna w jednym i tym samym kłosie nie różnią się też co do jakości. Nasienie w pierwszym roku wybrane wysiewa się na kilku prętach kwadratowych i znowu wykonywa w ten sam sposób selekcyę. Prosty ten sposób i łatwy w wykonaniu nawet i dla nie uczonego rolnika doprowadza już w trzecim roku do produkcyi jęczmienia znacznie uszlachetnionego na większym obszarze. Można dojść już w tak krótkim czasie, jak praktyka wykazała, do zbioru ziarna blisko o 500 *kg* z 1 *ha* większego i polepszyć jakość tak dalece, że jęczmień będzie wart bezmała o $2^1/_2$ złr. więcej na 100 *kg*. Częsta zmiana nasienia stanowczo nie zapewnia takiej korzyści, gdyż jęczmień potrzebuje zwykle 3 lub 4 lat, zanim się przystosuje do miejscowych stosunków klimatycznych i sposobu nawożenia i w tym czasie łatwo bardzo się wyradza, jeżeli się starannie nasienia nie hoduje (A. Klietz z Magdeburga).

Szkodnik zwierzęcy w plantacyach buraków. Na wiosnę w roku bieżącym pojawił się na burakach cukrowych w Niemczech, osobliwie w południowej części Śląska szkodnik, nieznany tam dotychczas, który na wielkich łanach nie dopuścił wzejścia posianych buraków. Jak się w badaniu okazało, szkodnikiem tym był robak pokrewny dżdżownicom czyli t. zw. glistom, spostrzeżony już przed dwudziestu laty tu i ówdzie na burakach i kartoflach w Czechach i na Morawie przez Banhę. Szkodnik ten nazywa się *Enchytraeus*, a należy do robaków pierścieniowatych. Długi jest 10—15 *mm*, ciało ma pokryte skórą miękką, pod lupą prawie przeźroczystą a na pierścieniach posiada małe wiązki szczecinek służących do ułatwienia ruchu w ziemi a także przy pomocy właściwych narządów, do oddychania i macania. Jak się Banha o tem przekonał, robaki tę wciskają się główką w posiane nasienie buraków i wysysają zupełnie zarodki; albo też nagryzają u kiełków bądź młode korzonki, bądź też łodyżki, wywołując przez to ich gnicie w ziemi. Większe szkody robią jeszcze i na kartoflach. Można je również znaleźć na korzeniach zbóż, kapusty i chwastów polnych i łąkowych. Jako środek zaradczy doradzał Banha silne nawożenie szlamem saturacyjnym z cukrowni, lub wapnem palonem, przesuszenie wierzchniej warstwy ziemi przez odpowiednią uprawę w jesieni lub na wiosnę, ograniczenie uprawy roślin najchętniej przez szkodnika nawiedzanych (unikanie częstego powrotu ich na to samo pole), a wreszcie gęsty siew. Jeden z niemieckich plantatorów, u którego *Enchytraeus* pojawił się w tym roku niespodziewanie w nadzwyczaj obfitej ilości i całe łany buraków niszczył, spróbował się ratować z dobrym skutkiem w sposób następujący: Pole zarażone w połowie maja nawieziono saletrą (60 *kg* na *ha*) a następnie buraki okopano, wzruszając ziemię, możliwie najgłębiej i najbliżej roślin. Na pliszach zaś, gdzie buraki nie wzeszły, dosiano nasienie moczone przez 24 godzin w 2% mieszaninie bordowkiej (100 litrów wody, 2 *kg* siarkanu miedzi i 2 *kg* wapna gaszonego). O ile z pierwszej próby można sądzić, środek ten działa skutecznie. Przez okopanie wydobywa się na powierzchnię dużo robaków, które na powietrzu i na słońcu szybko giną, zaś roztwór saletry niszczy siedzące głębiej a równocześnie przyspiesza rozwój buraków, czyniąc je przez to odporniejszymi w obec szkodnika. Bejcowanie zaś siarkanem miedzi prawdopodobnie robaki truje a w każdym razie odstręcza je. (Blätter für Zuckerrübenbau).

Sprawy bieżące.

Widoki na urodzaj chmielu. Wiadomości nadchodzące z krajów produkujących chmiel o stanie rozwoju tej rośliny przeważnie nie są zbyt pomyślne i jak się zdaje sprzęt w roku obecnym nie będzie wcale obfitym. W Austryi przedstawiają się w ogóle wcale dobrze chmielniki w Czechach; tylko w niektórych miejscowościach w okolicy Rakowic i Zatecu doznał chmiel większej szkody od zimna, wilgoci i gradu. To samo można powiedzieć o plantacyach w Styryi środkowej, natomiast w Styryi dolnej stan nie jest zadowalający. W Austryi górnej spodziewają się zbioru średniego; w niektórych miejscowościach pojawiły się na chmielu mszyce i rosa sadzowa. W Galicyi zachodniej można nazwać stan zaledwie średnim, we wschodniej zaś chmiel dosyć słabo się dotąd rozwija i nie obiecuje dobrego zbioru. W Bawaryi, W. Ks. Badeńskiem, Heskiem i Hesko-Nassauskiem liczą na dobry urodzaj. W Anglii cieplejsza pogoda przyśpieszyła rozwój chmielu, ale równocześnie przyczyniła się do rozmnożenia szkodliwych owadów; o wielkich jednak stratach z tego powodu nie ma mowy. Natomiast na Wołyniu szkody sprawione przez owady są znaczne a pogoda zimna i wilgotna powstrzymała chmiel w rozwoju.

Cła od produktów rolniczych. Z pośród krajów europejskich importujących zboże tylko jedna Belgia nie pobiera cła od przywożonego ziarna zbóż i roślin strączkowych, z wyjątkiem owsa, za który opłaca się cło odpowiadające na walutę złotą austryacką 1 złr. 20 ct. od 100 *kg*. W innych zaś państwach europejskich, jak również w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie istnieją cła w następującej wysokości:

	Austro Węgry	Portugalia	Hiszpania	Włochy	Niemcy	Francya	Grecya	Szwecya	Stany Zjedn.	Kanada
	od	100 *kg*	cło	złotych		reńskich		w	złocie	
pszenica .	1·50	4·42	4·20	3·00	1·72	2·80	2·30	2·05	1·90	1·14
żyto . . .	1·50	3·54	1·74	1·80	1·72	1·20	2·30	2·05	0·82	0·81
jęczmień .	0·75	3·54	1·74	1·60	0·98	1·20	0·95	2·05	2·82	—
owies . .	0·75	3·54	1·74	1·60	1·38	1·20	0·95	nic	2·13	1·42
kukurydza .	0·50	4·00	1·74	4·57	0·79	1·20	0·95	2·05	1·20	0·59
hreczka .	0·50	3·54	1·74	4·57	0.98	1·00	0·95	2·05	1·43	0·95
fasola . .	1·00	3·33	1·74	0·46	0·74	1·20	2·16	2·05	3·40	1·13
groch . .	1·00	3.33	1·74	0·46	0·74	1·20	2·16	2·05	3·01	1·25

Jęczmień przywożony do Kanady opłaca cło wynoszące 30% wartości. Z krajów importujących zboże do Austryi korzysta Serbia z ulgi w opłacie cła, która wynosi dla pszenicy, żyta i kukurydzy 50%, dla jęczmienia $33^1/_3$% a dla owsa 20%. Jak widać z powyższego zestawienia, Austrya ma cła od płodów roślinnych najniższe ze wszystkich państw europejskich, a ochrona produkcyi rolniczej przez cła wywozowe jest tu mocno zredukowana wskutek niższych taryf za przewóz kolejami obcego zboża.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Namiestnictwo w Tryeście zakazało począwszy od d. 20 czerwca b. r. przywozu z Galicyi do Pobrzeża: a) z powodu zarazy pyskowo-racicowej zwierząt racicowych z powiatów Brzozów, Chrzanów, Kraków, Łańcut, Podgórze, Przemyśl, Ropczyce, Rzeszów, Stryżów i Wadowice; b) z powodu pomoru świń nierogacizny z powiatów Bóbrka, Bochnia, Brzesko, Brzeżany, Horodenka, Kamionka, Podhajce, Przemyśl, Rohatyn, Rudki, Skałat, Sokal, Stanisławów, Tarnów, Tłumacz, Turka i Zaleszczyki.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Mar. w Męd. Tygodnik za całe półrocze posłany. Wysyłkę Administracya wstrzymała, ponieważ nie dostała zawiadomienia, że Szan. Zarząd życzy sobie pismo nasze abonować. Należność wynosi 6 złr.

P. T. Rzęt. w Jez. Zapytanie otrzymaliśmy wczoraj, tj. w d. 14 b. m. Wobec tego nie możemy odpowiedzieć w dzisiejszym numerze. Po zebraniu liczniejszych informacyi, żądanie spełnimy listownie lub w najbliższym numerze Tygodnika.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

W chwili rozpoczętych nowych zbiorów wyczerpanie dawnych zapasów dało się mocniej uczuć, aniżeli się można było tego spodziewać i na rynkach zbożowych panuje jeszcze w ogóle usposobienie mocne; ceny nietylko nie spadły, ale przeciwnie przeważnie nawet się podniosły. Tendencyę zwyżkową podtrzymują raz wiadomości o słotnej pogodzie opóźniającej dojrzewanie i utrudniającej sprzęt, a powtóre — słabe dowozy nowego ziarna na rynki. Wobec tego nie powstrzymała podniesienia się cen nawet pewność, że Stany Zjednoczone będą miały zbiór pszenicy (685 do 700 milj. buszli) dorównywający uzyskanemu w 1891 r., najwyższemu, jaki dotąd wyprodukowano. Pomimo odbywających się już zbiorów, amerykańscy fermerzy nie śpieszą się wcale z odstawą do portów i zapasy kontrolowane stale się zmniejszają. W Wiedniu i w Peszcie usposobienie mocne, a wobec nieznacznej podaży posiadacze gotowego ziarna stawiają wysokie żądania. Obroty jednak w pszenicy niewielkie, w życie zaś więcej ożywione. Usposobienie zwyżkowe objawia się również i na targach krajowych.

	Data lipca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	12	10.00—11.80	9.60—10.00	7.65— 8.00	8.65—9.35
Lwów	12	10.75—11.50	8.75— 9.50	7.50— 8.00	8.00—8.25
Tarnopol . . .	9	10.15—10.75	8.20— 8.30	7.40— 8.20	7.90—8.00
Podwołoczyska	6	9.75—10.50	8.00— 8.50	6.00— 6.75	7.20—7.70
Wiedeń	13	12.50—13.50	8.75—10.40	7.25—10.65	7.70—8.35
Peszt	13	12.50—13.30	8.25— 8.50	7.50— 9.50	8.20—8.50
Praga	2	11.90—12.85	9.00— 9.35	9.50—10.35	7.70—8.05
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	11	00.00—20.20	00.00—14.50	—	15.00—17.30
Wrocław . . .	11	17.30—20.60	14.60—16.30	13.50—15.50	15.90—16.50
Poznań	11	18.50—20.60	14.30—15.20	13.60—15.20	16.00—17.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	12	8.10—8.45	5.05—5.45	—	3.60—4.15
Ceny w rs. za korzec.					

CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 4/7	dnia 11/7
Z Amsterdamu do Kolonii	—	165.75
„ Chicago do Berlina	177.00	180.60
„ Liverpoolu do Berlina	171.60	179.20
„ Nowego Jorku do Berlina	180.25	184.25
„ Odessy do Berlina	187.25	186.00
„ Rygi „ „	189.25	189.00
w Peszcie	—	—
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii na listopad .	166.35	—
„ Odessy do Berlina	144.65	142.15
„ Rygi „ „	142.50	146.50

Jęczmień pastewny. Wiedeń, 5 lipca 6.50—6.70 złr.; **Lwów,** 12 lipca 6.50—7.00 złr., **Tarnopol,** 9 lipca 5.80—6.80 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków,** 12 lipca 6.70—7.30 złr.

Kukurydza. Kraków, 12 lipca 6.00—0.00 złr.; **Wiedeń.** 13 lipca stara 0.00—0.00 złr., nowa 5.40—5.50 złr. cinquantino 6.20—6.40 złr.; **Lwów,** 12 lipca 5.70—5.80 złr.; **Tarnopol,** 9 lipca stara 5.35—5.55 złr, nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt,** 13 lipca 5.20—5.30 złr. za 100 *kg*. **Podwołoczyska,** 6 lipca żółta 3.95—4.00 złr., czerwona i cinquantino 4.20 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. Kraków, 12 lipca 9.00—10.50 złr.; **Lwów,** 12 lipca 9.00—9.50 złr.; **Tarnopol,** 2 lipca 8.70—8.90 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków, 12 lipca 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 12 lipca galic. 12.00—13.00 złr.; **Lwów** 12 lipca 7.00—7.25 złr.; **Tarnopol,** 9 lipca 6.20—11.00 złr. **Bobik. Lwów,** 12 lipca 7.00—7.25 złr.; **Tarnopol,** 7 maja 6.00—6.40 złr. **Wyka. Kraków,** 5 lipca 6.00—6.80 złr.; **Lwów,** 12 lipca 6.00—6.75 złr. **Tarnopol,** 2 lipca 6.20—6.50 złr.

Fasola. Kraków, 12 lipca 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 12 lipca drobna 8.00—8.50 złr.; średnia 7.25—7.75 złr.; okrągła 8.00—8.50 złr.; długa i płaska 9.00—9.50 złr., pstra 5.75—6.00 złr.

Rzepak. Wiedeń, 12 lipca nowy 10.50—10.75 złr. loco stacya kolejowa; na sierpień-wrzesień 12.75—12.85 złr.; **Praga,** 12 lipca 12.75—12.85 złr.; **Peszt,** 13 lipca na sierpień-wrzesień 12.20—12.30 złr.; **Kraków,** 12 lipca 12.00—12.25 złr.; **Tarnopol,** 9 lipca 10.00—10.20 złr. za 100 *kg*.

Chmiel. Lwów, 12 lipca nowy 50—65 złr. za 56 *kg*. **Norymberga,** 12 lipca stary spaltański miejski 130—140, spaltański wiejski 110—125, wirtemberski 115, rossyjski 80—90 marek za 50 *kg*.

Kartofle. Kraków, 12 lipca 2.40—2.60 złr. nowe 2.80—3.00 złr. za hektolitr; **Wiedeń,** 12 lipca okrągłe żółte 4.00—4.50 złr. **Podwołoczyska,** 1 czerwca 1.80—1.90 złr. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń, 11 lipca węgierskie prima 33—35½ złr., secunda 29—32, tertia 25—28 złr., wyborowe 00—00 złr.; galicyjskie prima 34—36½ złr., secunda 31—33 złr., tertia 26—29 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna Wiedeń, 12 lipca prima 54—55 złr., średnie i stare 51—53 złr., lekkie 47—50 złr. a młode 38—53 złr. **Peszt,** 13 lipca młode ciężkie 59—59½ złr.; średnie 59—59½ złr., lekkie 59—60 złr. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń, 12 lipca najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.85—1.05 złr. **Kraków,** 12 lipca targowe 0.75—0.90 złr.; za 1 *kg*. **Hamburg,** 8 lipca stołowe I klasy 154—156 II kl. 150—152, galicyjskie 144—148 marek za 100 *kg*. **Berlin,** 8 lipca dworskie i spółkowe prima 166, secunda 162, tertia 000 marek za 100 *kg*. Z powodu obfitego dowozu na rynek hamburski i berliński ceny trzymają się nadal na niskiej stopie, popyt nieco większy; zbytu na produkt importowany niema.

Jaja. Wiedeń, 12 lipca prima 40—42, secunda 42—44, konserwowane w wapnie 00—00 sztuk za 1 złr., usposobienie spokojne; **Kraków,** 12 lipca 1.30—1.50 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń, 14 lipca: okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontynowany 20.00—20.20 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontynowany 56.00—56.50 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga,** 2 lipca okowita kontynow. 19.35 złr., spirytus rafinowany 55.50 złr; **Lwów,** 12 lipca loco st. kol. gotowy 16.75—17.25 terminowy 14.25—17.00; **Tarnopol,** 9 lipca gotowy 18.35—18.50 złr., na termin 00.00—00.00 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

Wobec rozpoczętego nowego półrocza prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty zaległej i bieżącej dla uniknięcia przerwy w odbiorze „Tygodnika Rolniczego“.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.